

Stefan Moysa

"Le problème de la Révélation", Claude Tresmontant, Paris 1969 : [recenzja]

Collectanea Theologica 41/2, 184-185

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wyjaśnić podwójne znaczenie niemieckiego słowa *umsonst*, które oznacza „na próżno” czyli „bez sensu”, ale również oznacza, że ofiarujący nie oczekuje żadnej wzajemności za dar ofiarowany. W tym sensie śmierć Chrystusa jest darem Bożym dla ludzkości i charakterystyką wszelkiego działania Bożego wobec człowieka. Także i dla człowieka słowo *umsonst* staje się normą działania płynącego z wiary. W innych swoich przemówieniach, dotyczących zwłaszcza moralnego życia człowieka, autor powraca do tego motywu i w ten sposób słowo *umsonst* staje się punktem centralnym, który nie tylko skupia myśli przewodnie książki, ale jest również bodźcem skłaniającym chrześcijanina do myślenia i zaangażowanego działania.

To usiłowanie, aby słuchacza pobudzić do myślenia, stosując się równocześnie do jego sposobu pojmowania, znać niemal na każdej karcie książki. Dlatego też autor przyjmuje nieraz awangardowe pozycje, a usiłowania jego nie idą w kierunku wyjaśnienia i pogłębienia pewnych rzeczy w świetle współczesnej egzegezy, ale raczej w kierunku zafrapowania czytelnika. To samo należy powiedzieć o jego pojmowaniu cudu, w którym element wydarzenia historycznego i znaku uwierzytelniającego posłannictwo Chrystusa zostaje niemal całkowicie pominięty. To samo dotyczy też pojmowania dobrych i złych duchów, które autor w znacznym stopniu depersonalizuje i utożsamia z siłami dobra i zła w człowieku. Oczywiście, że takie skrótowe przedstawienie upraszcza myśl autora, która jest bardziej rozwinięta. Powstaje jednak pytanie, czy przeciętny chrześcijanin zdolny jest tę myśl ocenić i czy takie niejasne i celowo dwuznaczne przedstawienia przyczyniają się do pogłębienia i wzmocnienia wiary słuchaczy. Przy całej wartości książki i najlepszej intencji autora, trudno tych zastrzeżeń nie podnieść.

Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Claude TRESMONTANT, *Le problème de la Révélation*, Paris 1969, Editions du Seuil, s. 333.

Książka jest dalszym ciągiem innego dzieła tego samego autora pt. *Comment se pose aujourd'hui le problème de l'existence de Dieu?*, Paris 1966. Tresmontant postawił sobie tem za cel rozwiązanie problemu istnienia Boga na podstawie analizy świata, zamieszkałego przez istoty myślące i ulegające stałej ewolucji.

W tej książce autor idzie dalej i zapytuje o dwie rzeczy: czy możliwe jest, aby Bóg absolutnie transcendentny i przewyższający wszystko, mówił do człowieka i objawił mu się inaczej niż przez stworzenie? czy fakt objawienia Bożego rzeczywiście miał miejsce?

Pytania te nie mają same w sobie nic nowego; znajdują się w klasycznych podręcznikach apologetyki, które właśnie w ten sposób stawiają problem możliwości i faktu objawienia. Nie da się jednak zaprzeczyć, że problematyka ta zeszała w ciągu ostatnich kilkunastu lat na dalszy plan. W związku z soborem, a zwłaszcza z konstytucją *Dei Verbum*, teologowie zajmują się przede wszystkim teologiczną analizą objawienia i wiary, która w przeszłości była całkowicie zaniedbana, nie zaś jej usprawiedliwieniem. Jednakże pytanie o możliwość i fakt objawienia pozostaje stale aktualne. Analiza teologiczna bowiem zakłada wiarę, która nie jest wprawdzie logicznym wnioskiem z problemu istnienia Boga, pozostaje jednak zawieszona w próżni, jeśli nie wskaże się na jej racjonalne fundamenty.

Książka Tresmontanta wnosi jednak jeszcze coś więcej. Podczas gdy podręczniki apologetyki opierają się zasadniczo w sposób dość abstrakcyjny na cudzie jako zasadniczym kryterium objawienia, autor analizuje przede wszystkim fakt istnienia narodu izraelskiego. Z przebiegu jego dziejów wyprowadza wniosek, że w tym narodzie musiał objawić się Bóg.

Przypatruje się więc małemu koczownicemu ludowi, który prześladowany,

w ciągłych wojnach, wśród naporu pogaństwa, zachowuje najczystszy mono-teizm. Obserwuje działalność proroków, którzy piętnując wszystkie fałszywe bóstwa naturystyczne przeprowadzili radykalne odmitologizowanie świata. Autor stwierdza, że zasadnicza myśl Izraela zdecydowanie odbiega od panujących wówczas filozofii i religii Bliskiego Wschodu. Tą zasadą życiową stanowiącą o całej myśli judaistycznej, nadającą jej strukturę i ciągłość, jednym słowem zasadą „informującą” w filozoficznym znaczeniu tego słowa, jest Tora, uważana przez Izraela za słowo, przez które Bóg przemawia i działa zarazem.

W tej informacji zasadniczą rolę odgrywają prorocy, którzy mimo prześladowań ze strony środowiska, mimo stałego oporu Izraela, stale głoszą swoje posłannictwo zbawienia, posłannictwo dające się historycznie zweryfikować. Przez proroków Bóg objawia i realizuje to, co zamierza. Działanie Boże charakteryzuje paradoks, pozorna sprzeczność między ubóstwem środków posłannictwa — słabością proroków, a skutkami, które zapowiadają. Historyczna weryfikacja tych skutków jest ostatecznym kryterium prawdziwości objawienia, tu leży sedno dowodu przeprowadzonego przez autora w całej książce.

Tok rozumowania idzie więc po linii zbieżności argumentów. Nagromadzenie faktów tworzących dzieje narodu izraelskiego byłoby niewytłumaczalne, gdyby nie były one równocześnie dziejami Bożego objawienia. Książka nie stanowi oczywiście zamkniętej w sobie całości, ale zmierza do wykazania, że dzieje objawienia znajdują swój najwyższy wyraz w nauce i dziejach Nauczyciela z Nazaretu.

Autor pisze prostym i jasnym językiem, dostępnym dla wszystkich. Utrzymuje czytelnika w stałym kontakcie z Biblią, dzięki czemu jego rozumowanie nabiera charakteru empirycznego i zarazem religijnego. Równocześnie jednak przez ścisłość rozumowania *Tres montant* przewycięża irracjonalny fideizm, który jest ucieczką przed rzeczywistymi problemami, na jakie dzisiaj napotyka wierzący chrześcijanin. W tym leży główna wartość książki.

Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Otto Hermann PESCH, *Sprechender Glaube*, Mainz 1970, Matthias-Grüne-wald-Verlag, s. 108.

Punktem wyjścia dla rozważań autora są poglądy anglikańskiego biskupa Robinsona na problem modlitwy. Pragnąc wyjść naprzeciw trudnościom dzisiejszego człowieka w skupieniu się i modlitwie, biskup z Woolwich kwestionuje sens modlitwy w tradycyjnym tego słowa znaczeniu, jako osobistego zwrócenia się do Boga, rozmowy z Nim i wyłączenia się od wszelkich innych zajęć. Za istotę modlitwy uważa oddanie się bliźniemu w miłości, zaangażowanie dla niego bez reszty, spotkanie Boga w człowieku.

Autor w swojej odpowiedzi nie zwalcza takich poglądów drogą argumentacji teologicznej. Są one dla niego sygnałem głębszych potrzeb i realnych trudności, które człowiek dzisiejszy przeżywa, jeżeli chce się modlić. *Pesch* pragnie dać podstawy dla nowego pojmowania modlitwy i rozwiązania trudności, z których biskup Robinson nie znalazł właściwej drogi wyjścia.

Rozumowanie autora idzie po linii ścisłego związania modlitwy z wiarą. Czasy dzisiejsze postawiły problem istnienia Boga w odmienny sposób niż teologia tradycyjna. O ile dawniej pytano o istnienie Boga jako podstawę istnienia świata i jego uzasadnienie, o tyle obecnie problem istnienia Boga jest ściśle związany z pytaniem o osobiste zbawienie człowieka. Nie interesuje na ogół ludzi Bóg abstrakcyjny, jako stwórca świata czy byt najwyższy, ale Bóg, który jest źródłem życia. W tym też świetle modlitwa jest wyrazem życia człowieka, który swojego zbawienia oczekuje od Boga. Trudności modlitwy jako osobistego zwrócenia się do Boga, zakorzeniają się w trudnościach